

Andy Teszner 30 05 2020

Drogi Panie,

Uprzejmie potwierdzam otrzymanie obu książek, za które serdecznie dziękuję. Druga kopia dotarła tydzień temu.

"Habent sua fata libelli." Przeczytałem całość. 700 stron, to dopiero rozmach! Ma Pan tak ciekawy życiorys, kariera zawodowa, niezwykle doświadczenia, z których mógłby Pan czerpać pomysły na kolejne grube tomy, do czego Pana gorąco namawiam, bo większość rozdziałów czytałem wręcz jednym tchem. Jest Pan bezsprzecznie nierozłączną postacią świata Mistrza. Według mnie, w swej książce, bez zahamowań demitologizuje Pan swoją osobę, szczególnie ludziom mniej przychylnym. I jest Pan w tym działaniu na wskroś urzekający.

Może wydać się to trywialne, ale tu, tak jak w 'korespondencji z Mistrzem', przede wszystkim uwielbiam Pański humor. Możliwe, że jest on czasem niezamierzony. Pańskie niektóre uwagi na temat ludzi i wydarzeń są mi bliskie, tak trafnie adresowane, z takim subtelnym sarkazmem, że czasami wybuchałem śmiechem nad lekturą. Również utożsamiam się z niektórymi poglądami Pani Ani na temat napływu gości z krajów blisko-wschodnich. Pamiętam z dzieciństwa polski humorystyczny komiks z lat 80, w którym jakiś facet sprząta odkurzaczem podnóże wydmy pustynnej i mówi "Ale nam znowu piachu nanieśli." Być może brytyjski Brexit na chwile spowolni te ludzkie tsunami - owo coś, które w tym momencie, nie wiem czemu, skojarzyło mi się z obrazem Mistrza 'L'Humanite'.

Z zainteresowaniem przeczytałem część pierwszą, czyli Diariusz. Opisy otoczenia, ludzi, których Pan spotkał, korespondował, miejsca, wydarzenia. Pomimo sytuacji mniej przyjemnych, całość ma w sobie ciepło, pozytywną budującą refleksję, która wybrzmiewa echem w rozptywających się kolorach wspomnień "spacerów z psem w dużym parku". Zaimponowaliście mi Państwo. Bardzo. Jako małżonkowie, wysmakowaną znajomością kina autorskiego, zagadnień sztuki, świata. We dwójkę z łatwością odnajdujecie się w tematach nieosiągalnych dla większości... Wspomniał Pan o japońskiej trupie tanecznej Sankai Juku. To dla mnie wielkie odkrycie. Sprawdziłem na YouTube ich spektakl i byłem pod wrażeniem. Brawa tam należą się też operatorom światła. Uwielbiam ten rodzaj baletu performance, moim ulubionym dance-group jest francuski "Compagnie Marie Chouinard". To genialna choreografka, która potrafi ująć w tańcu pradziwe oblicze współczesnego człowieka, z jego ułomnościami, tymi które dała Ewolucja. Wielki polski pisarz Stanisław Lem powiedział kiedyś "Ewolucja popełniła błąd, bo obdarzyła człowieka rozumem, ale ten użył go by ją unicestwić." Z japońskich sztuk też bardzo lubię tradycyjny teatr Kabuki.

Postanowiłem, że przeczytam Pańską książkę jeszcze raz, wypiszę i sprawdzę w internecie tytuły dzieł i autorów, których Pan lubi - gdyż za każdym razem jest to albo wielkie inspirujące odkrycie, albo coś przynajmniej godnego uwagi...

Część 'Sąd nad Piotrem Dmochowskim' - to trudna rzecz do recenzji z perspektywy miłośnika sztuki Mistrza. Gdybym zasiadał w ławie przysięgłych pełnej długowłosych licealistów, to mój głos uniewinniający pewnie przepadłby wobec kwalifikowanej większości.

Zaskakujące, że poruszył Pan sprawę hitleryzmu. Ja od dziecka żyłem w cieniu tej kwestii. Otóż moja rodzina pochodzi z Kaszub, terenów gdzie podczas okupacji prawie wszyscy masowo podpisywali "volks-listy". Mój dziadek od strony ojca został wcielony do Wehrmachtu. Nagle zwykły 19 letni chłopiec ze spokojnych Kartuz, znalazł się na linii frontu z rozkazem szturm na krymski Sewastopol. Był to rok 1942. Na Krymie na szczęście został tylko ranny w nogę i odesłany do lazaretu w Berlinie, gdzie poznał moją przyszłą babcię. Ten temat często pojawiał się podczas rodzinnych spotkań...

Kiedyś, gdy był już starcem, pokazałem mu album zdjęć z Olimpiady w Berlinie w 1936. Na pierwszej stronie była duża fotografia Hitlera otwierającego uroczystość. W oczach dziadka dostrzegłem jakś zew młodości, wyprostował się i szepnął "to był lider, piękne czasy". Dziadek po wojnie przez 50 lat pracował w Kolejach Polskich, a na emeryturę przeniósł się do RFN, gdzie pobierał rentę dla weteranów Waffen. Satyryk i filozof Stanisław Lem pisał że każda wojna jest z góry przesądzona. Wygrywa zawsze ten, kto posiada większą produkcję stali.

Uwielbiam niemiecką architekturę lat 30-tych. Wielkie pompatyczne budowle w stylu mezopotamskich Zigguratów, surowe kształty z długimi korytarzami.

Sprawy polityki wydały mi się nieco nużące, gdyż zwykle nie interesują mnie bieżące fakty. Propaganda polityczna np w Polsce nie zmieniła się od lat komuny. Wszelkie państwowe dzienniki telewizyjne są robione pod jednego widza. I w strachu przed nim. Kiedyś był to Jaruzelski, teraz Kaczyński. Prawdopodobnie w innych krajach jest to samo. Różnicą propagandy na korzyść PRL jest to, jak traktuje się dziecko w programie informacyjnym. Obecnie we wiadomościach dziecko musi być zabite, albo skopane, zaginione, albo wyskrobane, albo głupawe. W PRL dzieci w programie informacyjnym nie było. Występowały tylko zdrowe dziewczynki podające władzy kwiatki. Tamto przyjemnie się oglądało. Teraz telewizja umizga się do widzów i pokazuje sensacyjki. Zatem trudno jest znaleźć dobre bezstronne źródło informacji. Aczkolwiek, lubię historię, biografie polityków z lat ich świetności, np Breżniewa, Nixona, a nawet Kiszczaka, szefa PRL'owkiej bezpieki.

Wspomniał Pan w książce, Michio Kaku, filozofa fizyki, - ja również mam kilka jego pozycji. W pamięci utkwiał mi cytat "Aby nasza cywilizacja weszła w kolejny etap rozwoju, musimy wyzbyć się nietolerancji." Chyba ludziom jeszcze bardzo daleko do tego etapu...

Ogólnie podoba mi się forma Pańskich "Zapisków". Głównie to, że można w każdej chwili zajrzeć na dowolną stronę i dowiedzieć się czegoś, bez gubienia "wątku".

Ja czuję się również niezmiernie uhonorowany Pańskimi kilkoma życzliwymi wzmiankami o mnie i naszej współpracy przy propagacji archiwaliów filmowych Mistrza. Tłumaczenia rozmów z Mistrzem to dla mnie zawsze wielka przygoda, przyjemność i satysfakcja z dzielenia się jego światem z fanami z zagranicy.

pozdrawiam serdecznie,
Andy Teszner